

AGNIESZKA WOJCIESZEK

(Uniwersytet Opolski, Wydział Filologiczny, Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa)

„[...] JESTEM BOWIEM Z TYCH, KTÓRZY
JEŚLI COŚ CZUJĄ, TO CAŁĄ POTĘGĄ, JEŚLI
KOCHAJĄ, TO JUŻ CAŁYM HURAGANEM”.
HISTORIA PEWNEJ MIŁOŚCI W ŚWIECIE
KORESPONDENCJI WŁADYSŁAWA
STANISŁAWA REYMONTA

Obowiązkiem naszego sumienia jest stwierdzić, że autor „Chłopów”, mimo całej popularności tego utworu w Polsce i poza jej granicami, nie osiągnął jeszcze ani tego zrozumienia, ani tego ukochania, na jakie zasługuje jako wielki pisarz. Znamy go, ciągle jeszcze za mało¹.

W ten sposób pisał o Władysławie Stanisławie Reymontcie w 1925 roku Zdzisław Dębiński. Pomimo wzrostu zainteresowania twórczością pisarza w ostatnich latach², a także pojawienia się kilku rzetelnych opracowań analityczno-interpretacyjnych oraz biograficznych³ słowa te nadal wydają się aktualne. Życiorys młodopolskiego twórcy to po

¹ Z. Dębiński, *Wł. St. Reymont. Laureat Nobla*, Warszawa 1925, s. 6.

² W grudniu 2015 r. w Poznaniu odbyła się konferencja naukowa w całości poświęcona biografii i twórczości młodopolskiego twórcy. Sympozjum zatytułowano „*Wskrzesić choćby chwilę*”. *Władysław Reymont zmagania z myślą i formą*.

³ Zob. B. Koc, *Kronika życia i twórczości Wł. St. Reymonta*, Legnica 2007; B. Utkowska, *Poza powieścią. Małe formy epickie Reymonta*, Kraków 2004; D. Knysz-Tomaszewska, *Opowiadania fantastyczne i niesamowite Władysława Reymonta*, [w:] *Reymont. Radość i smutek czytania*, red. J. Rohoziński, Pułtusk 2001; *Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”*. *Fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894–1926)*, oprac. B. Koc, Warszawa 2000; D. Knysz-Tomaszewska, *Krajobrazy impresjonistyczne w wybranych nowelach Reymonta* [w:] *W kręgu Młodej Polski*, red. J. Sztachelska, Białystok 1998; B. Fert, *Reymont wobec spraw nie z tego świata*, „Ruch Literacki” 1997, z. 3.

dziś dzień *terra incognita*, a zarazem źródło wciąż narastających kontrowersji. Jego wiarygodność wzbudza uzasadnione wątpliwości badawcze nie tylko ze względu na wielość niejasności, luk czy przesunięć biograficznych, lecz także szereg nadużyć zgodnych z wolą autora *Chłopów*. Wszelkie badawcze refleksje, poświęcone opisowi żywota jednego z najwybitniejszych przedstawicieli przełomu XIX i XX wieku obnażają ogromne luki w wiedzy o Reymoncie – zarówno jako autorze, jak i jako człowieku⁴. Jak słusznie zauważa Zdzisław Skwarczyński:

Szwankowały i szwankują w wiedzy o Reymoncie wręcz elementarne sprawy [...]. Za rzeczywistość przyjmowało się i przyjmuje nadal potocznie, nie bacząc na ostrzeżenia monografistów, różnego rodzaju bajeczki, do czego zresztą przyczynił się i sam Reymont, jako, że „zawsze – co zauważył Jan Lorentowicz – lubił tworzyć o sobie malownicze legendy, w które w końcu wierzył sam”, przede wszystkim ulegając snobizmowi⁵.

Mimo starań biografów⁶ jego curriculum vitae prawdopodobnie na zawsze pozostanie jedynie „budowaną przez całe życie legendą, biografią pełną świadomych mistyfikacji”⁷. Mimo to, z całą pewnością, warto się jeszcze nad Reymontem pochylić.

Pewne światło na doświadczenia Reymontowskie rzuca zachowana korespondencja pisarza⁸. Istotnym jej elementem wydaje się sfera miłosna. Jej obecność sugeruje, iż w kręgu zainteresowań pisarza znajdują się nie tylko wyróżnione przez Kazimierza Wykę wieś, kolej i teatr⁹, lecz także miłość. W świetle tych listów, autor *Komediantki* wbrew stereotypom jawi się jako doskonały adorator, uwodziciel i kochanek. Z uwagi na interesujący obraz relacji damsko-męskich, to właśnie odwołania do uczuciowego aspektu wspomnianych zapisków stają się przedmiotem niniejszego artykułu.

⁴ Z. Skwarczyński, *Reymont – i Reymontiana*, „Prace Polonistyczne” 1968, nr XXIV, s. 5.

⁵ Ibidem, s. 6.

⁶ Zob.: K. Bukowski, *Władysław St. Reymont. Próba charakterystyki*, Lwów 1927; Z. Falkowski, *Władysław Reymont. Człowiek i twórczość*, Poznań 1929; L. Budrecki, *Władysław Reymont. Zarys monograficzny*, Warszawa 1953; M. Warneńska, *Medium piszące*, Łódź 1970; B. Koc, *Reymont. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1971; W. Kotowski, *Pod wiatr. Młodość Reymonta*, Łódź 1979; S. Lichański, *Władysław Stanisław Reymont*, Warszawa 1984; J. Rurawski, *Władysław Reymont droga do Nobla*, Kielce 2000.

⁷ E. Ihnatowicz, J. Tomkowski, *Witraz z wampirem*, „Twórczość” 1987, nr 10, s. 107.

⁸ Zob.: Wł. St. Reymont, *Listy do rodziny*, oprac. T. Jodełka-Burzecki, B. Koc, Warszawa 1975; Wł. St. Reymont, *Miłość i katastrofa. Listy do Wandy Szczukowej*, oprac. T. Jodełka-Burzecki, Warszawa 1978; Wł. St. Reymont, *Listy do Wandy Toczyłowskiej z lat 1907–1912*, oprac. B. Koc, Warszawa 1981; Wł. St. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, oprac. B. Koc, Warszawa 2002.

⁹ K. Wyka, *Reymont, czyli ucieczka do życia*, Warszawa 1979, s. 49.

Koleje miłosnych losów autora *Pielgrzymki na Jasną Górę* opisuje zwięźle Tomasz Jodełka-Burzecki. Jak zauważa badacz:

Według uproszczonego schematu przyłożonego do curriculum vitae Reymonta, kochał się on bardzo często w młodości (niejednokrotnie adorował równocześnie kilka kobiet), a gdy się już „wyszumiał”, ożenił się w roku 1902 z Aurelią z Szacznajdrów Szablowską i odtąd wiódł stateczny żywot dosyć przykładowego małżonka. Schemat taki potwierdzają do pewnego stopnia listy pisarza do rodziny, ale już w tej korespondencji znajdujemy ślady dalszych awantur miłosnych kochliwego autora „Ziemi obiecanej”¹⁰.

Choć wedle opinii biografów wiele było kobiet, którymi interesował się Reymont, niewiele o nich wiemy. Pewne światło na miłosne wybory prozaika rzuca zachowana korespondencja: listy do Julii Niemiera – znanej w późniejszych latach jako „ciocia florencka”¹¹ oraz opracowane rzetelnie przez Barbarę Koc listy do Wandy Toczyłowskiej. Listowną, a więc i nieco enigmatyczną po dziś dzień pozostaje relacja prozaika i zakopianki, Wandy Szczukowej. W kontekście złożoności uczuciowej, skomplikowanych perypetii miłosnych, a wreszcie późniejszej katastrofy to właśnie ona wydaje się spośród Reymontowskich uczuć szczególnie interesującą.

Losy wspomnianej relacji szczegółowo opisuje Tomasz Jodełka-Burzecki. Snując rozważania poświęcone owemu płomiennemu uczuciu, badacz zauważa, iż trudno w sposób jednoznaczny określić moment, w którym Władysław poznaje Wandę. Sugeruje się, iż doszło do tego jesienią 1899 roku. Dość jednak powiedzieć, że już na przełomie 1899 i 1900 roku wybranka „przysłoniła pisarzowi cały świat”¹². Wydaje się, iż początkowo odrzucała ona zaloty słynnego w ówczesnym czasie autora opublikowanej właśnie *Ziemi obiecanej*, a nastawienie swe zmieniła dopiero wiosną kolejnego roku. Owa przemiana całkowicie zaskoczyła Władysława Reymonta, który zaledwie kilka dni wcześniej, w liście do starszej siostry, wspomina o konieczności ślubu z Aurelią Szacznajder-Szablowską¹³. Warto dodać, iż list ów utrzymany był w tonie ambiwalentnym. Wskazuje to, na niejednoznaczny stosunek prozaika do instytucji małżeństwa. Można przypuszczać, iż cechowała go niechęć wobec legalizacji związku, na który jednak wyraził zgodę, próbując zarazem pogodzić się z gorzką, być może dla niego, myślą o rychłym końcu stanu kawalerskiego. Owe refleksje przerwało jednak pojawienie się na horyzoncie Wandy Szczukowej, która wedle świadectwa Jodełki-Burzeckiego: *Przyjechała do Krakowa*

¹⁰ Wł. St. Reymont, *Miłość i katastrofa...*, s. 5.

¹¹ Ibidem, s. 6.

¹² Ibidem, s. 9.

¹³ Ibidem.

z Reymontem (albo do niego) i tutaj przeżyli dwa dni nagle triumfującej miłości¹⁴. Co ciekawe, ów krakowski epizod okazał się zresztą jedynym w życiu kochanków. Choć bowiem Szczukowa z entuzjazmem wyrażała się o rychłym spotkaniu i w telegramie poinformowała pisarza, że go odwiedzi, do ponownego zderzenia kochanków nigdy nie doszło. Niejako więc z konieczności pomiędzy dwojgiem zakochanych rozpoczęła się intymna korespondencja. Władysław Reymont, zaangażowany już w relację ze zjawiskowo piękną zakopianką, w związku z odmową nie ukrywał swojego zawodu. W pierwszym zachowanym liście do ukochanej, napisał:

Nie, nie mogę uwierzyć, nie mogę, że Ciebie tutaj nie ujrzę, że nie spełnią się moje najgorętsze pragnienia! Boże, a co ja już wymarzyłem o tej chwili spotkania się z Tobą, jak ja ją sobie czyniłem cudowną i szaloną [...].

A teraz, teraz wyci mi się chce z wściekłości na los i na samego siebie. O moja, o straszna, o cudowna moja Pani, Demonie mój – czemu Cię tutaj nie ma, czemu? Wypełniłbym pocałunkami całe życie, zabrał życie to na zawsze, przepalił tym ogniem, który mnie przetapia i tak pali! tak pali! [...]

A tymczasem biorę Cię w ramiona, okręcam się i całuję, całuję całą mocą pragnienia, tęsknoty, miłości! Całuję oczy, czoło, usta, ramiona – czujesz, jak Cię palą usta moje? Och, głodne, śmiertelnie są głodne Ciebie, Całuję aż do szaleństwa, aż mnie odepchniesz lub zginiemy w rozkoszy i wypijemy sobie dusze¹⁵.

Emocjonalne reakcje, którymi przepełniona jest nie tylko wspomniana wiadomość, lecz także całość opisywanej korespondencji świadczyć mogą o głębokim oddaniu oraz całkowitym zaangażowaniu ze strony pisarza. Są one także dowodem na wrażliwość prozaika oraz namiętność jego natury. Jak zauważa w jednym z listów, miłość do Wandy Szczukowej *błyskawicowo i piorunowo* zagościła w jego sercu.

Rysą na idealnym obrazie korespondencyjnej miłości okazał się jednak całkiem realny związek Władysława Reymonta z Aurelią Szabłowską. By usprawiedliwić ów moralny dualizm zaznaczyć należy, iż zapewniając Wandę o własnym oddaniu i ogromie swego uczucia, być może, Reymont był szczery, a obiecując jej wspólne życie pragnął dotrzymać danego słowa.

Na początku lipca zlikwidował mieszkanie w Warszawie, połatatał sprawy w Wolbórze i dnia 13 lipca 1900 r. wybrał się pociągami do Warszawy po paszport, by wreszcie pojechać do Zakopanego i rozpocząć nowe życie z Wandą

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 27–28.

Szczukową. I właśnie wtedy pogmatwał wszystko groźny przypadek¹⁶ – pisze Tomasz Jodełka-Burzecki.

Przypomnijmy, że 13 lipca 1900 roku Władysław Stanisław Reymont uległ katastrofie kolejowej pod Włochami. Szereg osobliwych zbiegów okoliczności przesądził o tym, iż nieco później uległ – o wiele potężniejszej w skutkach – katastrofie miłosnej. Na poczcie w Zakopanem Wanda Szczukowa zauważyła list Reymonta zaadresowany do niejkiej pani L¹⁷. Co więcej, również Lili zorientowała się o nieszczerości ukochanego. Wedle relacji Tomasza Jodełka-Burzeckiego:

Prawdopodobnie Aurelia nie wiedziała nic bliższego o stosunkach Reymonta z Wandą Szczukową. Kiedy jednak znalazł się w szpitalu – a tu prawie codziennie doręczano mu listy z Zakopanego, adresowane kobiecym charakterem pisma – odkrycie całej historii nie było sprawą dość trudną dla zakochanej kobiety. Może nawet przeczytała niektóre listy Szczukowej – w każdym razie postanowiła działać i pojechała do Zakopanego¹⁸.

Przebieg spotkania obu kobiet po dziś dzień pozostaje nieznanym. Wiadomo jednak, iż to właśnie ono na zawsze zakończyło płomienny romans zakopiańsko-krakowski. Treści listu Szczukowej do Reymonta po odkryciu prawdy możemy jedynie się domyślać po formule odpowiedzi pisarza. W zachowanym fragmencie szczątkowej wiadomości prozaik pisze:

A czasem napisz do mnie, będzie mi to pociechą, że jeszcze pamiętasz. [...] Więc rzucam tylko smutne: Do widzenia. Całuję Ci obie ręce, całuję z najgłębszą [brak kilku wyrazów] przyjaźnią. [...] Do widzenia. Przebac, przebac mi!¹⁹.

W taki sposób zakończyła się listowna miłość, która zamiast wizji trwałej wspólnej wędrówki w przyszłość, przyniosła młodopolskiemu twórcy mnóstwo cierpienia. Obraz opisywanej korespondencji jednoznacznie wskazuje na namiętną naturę Reymonta oraz jego potrzebę miłosnego oddania. Można przypuszczać, iż głębokie przywiązanie do Wandy zaowocowało w konsekwencji długotrwałą tęsknotą i cierpieniem typowym dla odrzuconego kochanka. Jak zauważa Tomasz Jodełka-Burzecki:

Dla obojga miłość ta stała się najważniejszą sprawą życiową. I nagle – jak w dramacie antycznym – pojawia się deus ex machina, i poprzez zderzenie pociągów przecina złotą przędzę marzeń, tak już bliskich urzeczywistnienia. Ten ponury

¹⁶ Ibidem, s. 13.

¹⁷ Ibidem, s. 14.

¹⁸ Ibidem, s. 14–15.

¹⁹ Ibidem, s. 80–81.

wypadek komunikacyjny zwichnął do pewnego stopnia drogę życiową Reymonta, a może i Wandy Szczukowej, chociaż ta ambitna kobieta nie dawała po sobie poznać, że i ona przeżyła katastrofę w roku 1900²⁰.

Zażyłości Władysława Stanisława Reymonta z Wandą Szczukową warto przyjrzeć się z jeszcze jednej perspektywy: literackiej. Nierzadko bowiem dzieła młodopolskiego twórcy nawiązują do autentycznych wydarzeń i jego życiowych doświadczeń. W tym kontekście Kazimierz Wyka wspomina nawet o istnieniu „pokusy autobiografizmu”²¹ jako o zjawisku typowym dla prozy młodopolskiego twórcy. Echa osobistych doświadczeń wyraźnie pobrzmiewają bowiem w najważniejszych dziełach pisarza – dość wspomnieć debiutancki dyptyk o tematyce artystycznej (*Komediantka*, 1896; *Fermenty*, 1896), nieco późniejszą *Ziemię obiecaną* (1899) czy Reymontowskie *opus magnum* – tetralogię *Chłopi* (1904)²². Nawiązania biograficzne występują jednak nie tylko w dziełach znanych i zapamiętanych, lecz także w nieco marginalizowanych, krótkich formach narracyjnych. Literackim świadectwem przeżyć autentycznych są przesyczone aurą niesamowitości utwory, które pisał Reymont pod wpływem zainteresowań światem spirytyzmu. Należą do nich między innymi: prywatne zapiski z 1894 roku zatytułowane *Notatki podróżne*, a także inspirowane tymi doświadczeniami opowiadania i nowele zbliżone wizjom narkotycznym oraz halucynacjom (*Pracy!*, 1891; *W palarni opium*, 1894; *Na bruku*, 1894), podejmujące problematykę umysłowego zniewolenia (*Przed świtem*, 1901), utrzymane w konwencji oniryzmu (*Krzyk* 1896; *Senne dzieje* 1908; *Marzyciel*, 1910) czy wreszcie *sensu stricto* nawiązujące do opisu zjawisk paranormalnych, a nierzadko zawierających również „gloryfikację teozofii”²³ (*Seans*, 1907; *Dziwna opowieść*, 1908)²⁴. Warto dodać, że ze względu na tendencyjność, określane bywają one mianem „fashionable nonsense” – czyli „modnych bzdur”. Jak zauważa Kazimierz Bukowski:

²⁰ Ibidem, s. 22.

²¹ K. Wyka, *op. cit.*, s. 49.

²² Szerzej o tym zagadnieniu piszę w następujących publikacjach: A. Wojcieszek, *Reymontowski „Wampir” w kontekście biografii autora*, [w:] *Literackie obrazy świata. Sfery kreacji*, red. A. Luboń, Rzeszów 2016, s. 55–68; eadem, *Władysław Reymont i Maksym Gorki w perspektywie biograficznej*, [w:] *Slavica Iuvenum XVII*, red. S. Mizerová, L. Plesnik, Ostrawa 2016, s. 221–229.

²³ L. Budrecki, *op. cit.*, s. 110. Por.: D. Knysz-Tomaszewska, *W stronę niepoznawalnego. Nowele Reymonta w kontekście opowiadań fantastycznych Guy de Maupassanta*, [w:] *Inny Reymont*, red. W. Książek-Bryłowa, Lublin 2002, s. 20.

²⁴ W poczet tego typu utworów Danuta Knysz-Tomaszewska wpisuje również tekst zatytułowany *Ostatni* drukowany w 1906 r. w krakowskim „Czasie” i w 1907 r. w „Chimerze”. Zob.: D. Knysz-Tomaszewska, *Opowiadania fantastyczne i niesamowite Władysława Reymonta...*, s. 28. Por.: M. Walczak, *Władysław Reymont o snach i spirytyzmie*, [w:] *Inny Reymont...*, s. 123–142.

Nierozzerwalny związek łączy twórczość Władysława Reymonta z jego życiem. Mało który z pisarzy polskich wrósł tak głęboko w otaczającą go rzeczywistość, mało który chłonał ją z taką bezwzględną siłą i bezpośredniością. Autor Chłopów czerpał pełnymi dłońmi z rwącego potoku dookólnego świata, a każdy etap jego życia krystalizował się w dziele sztuki²⁵.

Na istnienie korespondencji pomiędzy życiorysem prozaika a tematyką jego twórczości wskazuje również Beata Fert, sugerując, iż „Dorobek pisarski Władysława Stanisława Reymonta stanowią w znacznym stopniu utwory powstałe pod wpływem doświadczeń osobistych”²⁶. Inspiracje biograficzne są zdaniem badaczki obecne także w przypadku wspomnianych powyżej krótkich form narracyjnych o charakterze paranormalnym. Jak zauważa badaczka: „we wszystkich tych utworach wykorzystywał on obserwacje i przeżycia wyniesione z kontaktów ze spirytystami i wróżbitami”²⁷. Spostrzeżenia te tożsame są ze słowami przyjaciela twórcy, Jana Lorentowicza, który już w 1909 roku pisał:

Reymont jest dziś w dojrzałej pełni talentu. [...] To, co stworzył dotychczas plynęło z dwóch źródeł: z ciekawości i „obserwacji” życia, oraz – z marzeń na tle rzeczywistości. Instynktowne usiłowanie, aby te źródła, o odmiennej zgoła wartości, połączyć w jedno – oto zasadnicza cecha talentu Reymonta²⁸.

Wspomniana „pokusa autobiografizmu”, czyli świadomość wykorzystywania przez autora w procesie twórczym inspiracji osobistych sugeruje możliwość istnienia literackich nawiązań do miłosnej fascynacji Reymonta – związku z Wandą Szczukową. Wydaje się, iż tego rodzaju aluzje częściowo pojawiają się w sytuowanej w epicentrum spirytystycznego dorobku autora – powieści *Wampir* (1911).

Co istotne, po raz pierwszy o planach napisania tego utworu wspomina pisarz już w czerwcu 1900 roku, właśnie w liście do Wandy Szczukowej. Wówczas pisze on następująco:

Mam w planie i w projekcie już napisanym powieść bardzo dziwną, bardzo denerwującą, bardzo nową jak na nasze stosunki pod tytułem „I po dniach wielu, i po latach wielu”²⁹

²⁵ K. Bukowski, *op. cit.*, s. 1.

²⁶ B. Fert, *op. cit.*, s. 387.

²⁷ Ibidem, s. 401.

²⁸ J. Lorentowicz, *Młoda Polska*, t. II, Warszawa 1909, s. 206.

²⁹ Wł. St. Reymont, *Miłość i katastrofa...*, s. 21.

Zdaniem badaczy wspomniany tytuł nie ma znaczenia. Tezę tę potwierdzają spostrzeżenia Tomasza Jodełki-Burzeckiego, który analizując pisarski warsztat Reymonta – w tym także procesualność tworzenia tytułów – zauważa, iż „Miał [...] Reymont trudności z tytułami dla swych utworów”³⁰. Według niektórych badaczy wzmianka, iż będzie to powieść „dziwna i denerwująca” potwierdza, iż chodzi o późniejszego Wampira. Niewykluczone, że do listownych zwierzeń na ten temat planów stworzenia powieści o tematyce spirytystycznej skłoniły Reymonta pokrewne zainteresowania Szczukowej, a także niezwykłość więzi, jaka ich łączyła³¹. Niewykluczone, iż prototypem jednej z kobiecych bohaterek, a być może najważniejszej kobiecej postaci tej powieści – demonicznej Daisy – była właśnie Wanda Szczukowa. *Niektóre jej cechy* – jak pisze Burzecki – *pasowały do postaci kobiety złowrogo pięknej, która poprzez bezmiar szczęścia wiedzie prostą drogą do zatrąty*³². Enigmatyczna Daisy to typ postaci, w której przeplatają się cechy wyzwolonej i lubieżnej kobiety fatalnej, doskonałego medium, niebezpiecznego demona i pochłaniającego energię wampira. Posiada ona naturę niejednoznaczną, dlatego w powieści określana bywa mianem „astralnej istoty”³³, „ognia złowrogo”³⁴, „medium od biczowań”³⁵, „tajemniczego awataru nieznanego”³⁶, a wreszcie „tworu umysłu zrodzonego z rozumowych tęsknot”³⁷. Protagonistka wydaje się uosobieniem modernistycznej „emisariuszki złej siły”, o której szerzej pisał Wojciech Gutowski³⁸. Nie wiadomo jednak czy Szczukowa rozpoznała samą siebie w postaci Daisy w pierwodruku powieści, a jeśli tak, czy dowiedziała się o transformacji tej postaci w późniejszym, książkowym już wydaniu utworu. Reymont poszerzył wówczas nie tylko wątek Daisy, lecz także wprowadził nową postać. Niewykluczone, że stało się to pod wpływem fascynacji inną Wandą – Toczyłowską³⁹. Urokowi tej kobiety uległ Reymont nieco później – w 1907 roku⁴⁰.

Twórcę Wampira najwyraźniej pociągga tajemnica umysłu i granice wyobraźni, zwłaszcza wtedy, gdy wrażliwość człowieka wystawiona jest na ekstremalne do-

³⁰ T. Jodełka-Burzecki, *Reymont przy biurku. Z zagadnień warsztatu pisarskiego*, Warszawa 1978, s. 216–217.

³¹ Wł. St. Reymont, *Miłość i katastrofa...*, s. 21.

³² Ibidem.

³³ Wł. St. Reymont, *Wampir*, Poznań 2012, s. 93.

³⁴ Ibidem, s. 104.

³⁵ Ibidem, s. 147.

³⁶ Ibidem, s. 93.

³⁷ Ibidem, s. 120.

³⁸ W. Gutowski, *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Kraków 1992.

³⁹ Wł. St. Reymont, *Miłość i katastrofa...*, s. 21–22.

⁴⁰ Por.: Wł. St. Reymont, *Listy do Wandy Toczyłowskiej...*, s. 1–15.

*świadczanie egzystencjalne: lęk przed nieznanym, obawa w obliczu zbrodni, śmiertelne zagrożenie, emocje napięte do granic możliwości, nuda, doznanie czczości życia, presja moralna, ekstaza miłosna i religijna*⁴¹.

– zauważa Jolanta Sztachelska w kontekście literackich przestrzeni wykreowanych przez Władysława Stanisława Reymonta. Paradoksalnie, to właśnie owe krańcowe emocje towarzyszyły pisarzowi przez całe życie. Dowodem na słuszność takiego stanowiska wydaje się ukazana w świetle korespondencji pisarza niezwykle fascynacja wyjątkową kobietą, o której marzył, którą uwielbiał i do której uciekać chciał od dotychczasowej egzystencji. Przygodę tę zakończył szereg katastrof, w tym ta bodaj najbardziej bolesna – katastrofa miłosna. Jak słusznie konkluduje Tomasz Jodełka-Burzecki:

Po „błyskawicowym i piorunowym” uczuciu pozostało jedynie kilkanaście listów autorstwa Władysława Reymonta. Żał jedynie, że w przypływie gniewu Wanda Szczukowa poprosiła o zwrot wszystkich swoich listów. Te bowiem nie zachowały się do dziś. Gdyby przetrwały mielibyśmy być może „jeden z najpiękniejszych dwugłosów miłosnych w wieczystej pieśni o nieustannym triumfie najpotężniejszego uczucia ludzkiego”⁴².

SUMMARY

‘[...] I am from those who when feel something, they feel with all power, when love, they love with entire hurricane’. Love in the light of Władysław Stanisław Reymont’s correspondence

For many years, Władysław Stanisław Reymont’s biography has been the subject of discussions of literary researchers and a source of ever growing controversy. Its credibility is justifiably dubious because of considerable vagueness, gaps and biographical shifts, as well as numerous misuses, actually consistent with the intention of the author of *The Peasants*. Despite the fact that the writer’s *curriculum vitae* will probably for ever remain just a “biography full of conscious mystifications”, it is worth focusing on Reymont’s private correspondence, undoubtedly a source of reliable knowledge of the author.

One of its significant and interesting elements seems to be love, and therefore references to the emotional aspect of the aforementioned writings are the subject matter of my presentation. The starting point of the deliberations is a description of “a lightning-and-thunderbolt-like” love, i.e. an analysis of the stormy affection of the author of *The Vampire* for Wanda Szczukowa from Zakopane. An image of Reymont less known to the readers emerges from these deliberations: an admirer, heartbreaker and lover.

⁴¹ J. Sztachelska, *Wł. St. Reymont*, [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. VII, cz. 2 *Młoda Polska*, red. W. Bałus, A. Skoczek, Bochnia 2003, s. 255.

⁴² *Wł. St. Reymont, Miłość i katastrofa...*, s. 12.